

Piotr Pawłowski

Ludwik Krzysztof Miller rektor szkoły katedralnej we Włocławku i pisarz XVII

Studia Włocławskie 11, 441-455

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

PIOTR PAWŁOWSKI

**LUDWIK KRZYSZTOF MILLER
REKTOR SZKOŁY KATEDRALNEJ WE WŁOCŁAWKU
I PISARZ XVII WIEKU**

Ludwik Krzysztof Miller, przełożony (senior) wrocławskiej szkoły katedralnej, doktor filozofii, pisarz panegiryczny, a także poeta – to postać prawie nieznaną. Nie ma on biogramu w słownikach, encyklopediach czy innych informatorach poświęconych literaturze i dawnemu piśmiennictwu staropolskiemu. Nie notuje go ani „stary”, ani *Nowy Korbut*, ani najnowszy 5-tomowy przewodnik bio-bibliograficzny *Dawni pisarze polscy* (Warszawa 2000–2004), mający wspomniane wyżej przewodniki uaktualnić i zastąpić. W Internecie także nic nowego nie można znaleźć. Dawni, XIX-wieczni badacze, historycy literatury i bibliografowie: Bentkowski, Jocher, Finkel czy Estreicher nie poświęcają Millerowi osobnego miejsca i jeżeli już wspominają o jego twórczości, czynią to zazwyczaj przy okazji omawiania innych autorów.

Zapewne pierwszym, który poświęcił L.K. Millerowi osobne hasło, a raczej załączek takiego, był niezastąpiony i w wielu kwestiach niezawodny ks. Michał Hieronim Juszyński. W pierwszym tomie wydanego w 1820 r. *Dykcjonarza poetów polskich* podaje o Millerze te zdawkowe, acz cenne informacje: „MILLER Ludwik Krzysztof, Głogowczyk. Otrzymał wtory wieniec filozoficzny z rąk Pawła Herca r. 1638. *Celeusma triumphale*. W Krak. u Andrzeiowczyka 1637”¹. Juszyński pomieścił Millera wśród poetów, nie umiejąc jednak przypisać mu żadnego poetyckiego utworu. Cytowane przez niego dzieło *Celeusma triumphale* jest bowiem panegirycznym poświęconym Akademii Krakowskiej.

Zasadne więc wydaje się, mimo szczupłości znalezionych dotąd faktów biograficznych, ukazać sylwetkę rektora wrocławskiej szkoły katedralnej w obecnym stanie badań; przedstawić i omówić, po raz pierwszy, całą odszukaną dotychczas jego twórczość, tym bardziej, że trudno spodziewać się dalszych znaczących odkryć dotyczących jego osoby.

Dane biograficzne

Nie mamy bezpośrednich danych o pochodzeniu, dacie urodzenia i środowisku rodzinnym Krzysztofa Ludwika Millera. Musimy o nich wnioskować z przekazów pośrednich. Na podstawie dwu jego najwcześniejszych krakowskich dzieł, wydanych w 1637 i 1638 roku, na których określony jest jako „Glogouiensis”, można domniemywać, iż pochodził z Głogowa. Trudno jednak od razu stwierdzić czy chodzi tu o dolnośląski Głogów nad Odrą, czy o Głogówek na Śląsku opolskim. Oba miasta na początku XVII w. nosiły taką samą nazwę: Glogaw². Sprawę przesądza kolejne dzieło głogowczyka, *Ode gratulatoria*, wydane około 1640 roku, gdzie zanotowany jest jako pochodzący *de Glogovia maiori*, a to już jednoznacznie wskazuje na obecny Głogów. Miasto to w przeszłości było ważnym grodem polskim za czasów Bolesława Chrobrego, następnie od 1491 r. stolicą Księstwa Głogowskiego, lennem czeskim, a od 1506 r. nawet własnością korony czeskiej. W 1526 r. dostało się ono pod panowanie Habsburgów, zachowując jednak długo wielonarodowy charakter. Było zamieszkałe przez Polaków, Niemców, Czechów i Żydów, wydając w swych dziejach kilku znanych uczonych różnych narodowości. Ludwik Krzysztof Miller, sądząc po nazwisku, był zapewne synem mieszczańskiej rodziny pochodzenia niemieckiego. Jednakże jego „ciągoty” w stronę Korony Polskiej (studia krakowskie, dalsza kariera we Włocławku, katolicka wiara) mogą sugerować pochodzenie z rodziny mieszanej, jakich w ówczesnym Głogowie nie brakowało. Szkoda, że nie znamy imion jego rodziców i nazwiska rodowego matki. Krzysztof Ludwik urodził się zapewne około 1610 r. lub wkrótce po tej dacie, skoro pierwsze ślady jego działalności publicznej i twórczości piśmienniczej przypadają na 1637 r. W roku tym ukończył już studia uniwersyteckie i otrzymał pierwszy stopień naukowy („wieniec”), jak podaje na stronie tytułowej wspomnianego wyżej panegiryku napisanego na cześć swej uczelni. Z powyższych faktów widać, że z Akademią Krakowską wiązał swą przyszłą karierę i że mógł mieć wówczas około 25 lat lub nieco więcej. Dalsze fakty z jego życia poznajemy wyłącznie ze stron tytułowych kolejnych odszukanych jego dzieł. Na wspomnianej wyżej odzie gratulacyjnej informuje on o swoim doktoracie z filozofii i profesurze na Akademii Krakowskiej.

Następne znane dzieła L.K. Millera należą już do włocławskiego okresu jego życia i dodają do jego danych biograficznych przede wszystkim informację o pełnieniu funkcji przełożonego szkoły katedralnej we Włocławku.

Nie znamy jednak źródeł archiwalnych dokumentujących przybycie Ludwika Krzysztofa Millera do Włocławka i objęcia przez niego stanowiska przełożonego szkoły katedralnej. Mógł go sprowadzić jeszcze bp Maciej Łubieński, przed swoim przeniesieniem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie (nominację z rąk króla Władysława IV otrzymał wprawdzie 19 czerwca 1641 r., jednak zatwierdzenie papieskie nastąpiło dopiero 27 listopada tegoż roku, a objęcie rządów nawet 16 stycznia roku następnego). Mógł go sprowadzić nowy biskup kujawsko-pomorski Mikołaj Wojciech Gniewosz, wcześniej m.in. kanonik krakowski i kanclerz królowej Cecylii Renaty. Został on prekonizowany biskupem włocławskim 13 stycznia 1642 r., rezydował jednak głównie w należącym wówczas do diecezji kujawsko-pomorskiej Gdańsku i sprawy włocławskie zostawiał przeważnie w rękach ówczesnego prepozyta, Stefana Kazimierza Charbickiego³, wybranego *nota bene* po śmierci biskupa 15 października 1654 r. przez kapitułę na administratora diecezji.

Jakiś udział w ściągnięciu Millera do Włocławka mógł mieć Stefan Damalewicz⁴, uczony kanonik, historyk biskupstwa włocławskiego, protegowany bpa M. Łubieńskiego i ówczesny rektor miejscowego seminarium, który wydawał wszak wówczas w Krakowie u Franciszka Cezarego swe dzieła. W każdym bądź razie, tradycji i wymogom formalnym stało się zadość: Miller miał odpowiednie (a nawet większe od wymaganych) kwalifikacje i przybył z Akademii Krakowskiej, której włocławska szkoła katedralna od lat była filią.

Przybywszy do Włocławka, Ludwik K. Miller wszedł do zgromadzonego tu wówczas sporego środowiska intelektualnego i naukowego. Znamy z tych lat co najmniej 15 osób w różny sposób parających się piórem. Wspomniany już doktor filozofii i teologii Stefan Damalewicz napisał i wydał dwa duże dzieła historyczno-biograficzne: *Vitae Vladislaviensium episcoporum* (1642) oraz żywoty prepozytów, przełożonych kapituły włocławskiej (*Stephanoma*, Kraków 1643). Ówczesny biskup sufragan włocławski, Waclaw Paprocki⁵, wydał drukiem w Krakowie w 1642 r. dzieło o roli i znaczeniu biskupów sufraganów (*Apologeticon honestatis episcoporum titularium seu suffraganeorum*). W tymże roku został kanonikiem i oficjałem włocławskim ks. Piotr Mieszkowski⁶, znawca kultury klasycznej, autor kilku obszernych prac, w tym świeżo wydane dzieła ascetyczno-dydaktycznego *Comoedia spei* (Poznań 1641), w którym porusza m.in. temat edukacji⁷. Po śmierci bpa Paprockiego, P. Mieszkowski został w 1643 r. następnym biskupem sufraganem włocławskim.

Znany jest też niewielki druk okolicznościowy (wyd. w Krakowie u M. Filipowskiego w 1636 r.), napisany przez ucznia uniwersytetu krakowskiego, Stanisława Charbickiego – zapewne jakiegoś krewnego Charbickich upamiętnionych w XVII-wiecznych dziejach diecezji wrocławskiej – z okazji objęcia biskupstwa krakowskiego przez Jakuba Zadzika⁸, który w latach 1611–1619 był kanonikiem wrocławskim⁹, a na początku druku jest dedykacja dla ówczesnego biskupa wrocławskiego Macieja Łubieńskiego, jak się wyjaśnia, sprawcy tych powinszowań. Wspomniany już Stefan Kazimierz Charbicki, od 1637 r. kanonik wrocławski, a od roku następnego, pomimo młodego wieku (około 24 lata), prepozyt wrocławski, też napisał i wydał w 1636 r. krótki druk z okazji ingresu abpa J. Zadzika¹⁰.

Najszerzej jednak przedstawiciele ówczesnego kulturalnego wrocławskiego środowiska katedralnego ujawnili się w dodatkach dołączonych do żywotów biskupów wrocławskich Damalewicza. I tak wierszowaną pochwałę tej pracy dał kanonik wrocławski Gabriel Miłoszewski. Dłuższy wiersz łaciński, z wstawką w języku greckim, dołączył kanonik kruszwicki Bartłomiej Bleski, penitencjarz wrocławski, wcześniej w latach 1620–1628 rektor seminarium. Krótki akrostych napisał penitencjarz wrocławski Jan Chrzyciel Eborski. Dłuższą odę i anagram dodał kanonik kruszwicki i od 1642 r. następcą Damalewicza na stanowisku rektora seminarium, doktor filozofii Bartłomiej Burchart, zwany także Burkatowiczem.

Dwa krótkie poetyckie panegiryki napisane na pochwałę dzieła i jego autora zamieścił w „Żywotach” Damalewicza także Ludwik K. Miller. Jest to krótki utwór zatytułowany *Encomiasticon operis* i drugi zapisany jako *ΠΡΟΤΡΕΪΤΙΚΟΝ*. Autor podpisał się pod nimi jako „Philosophiae Doctor, Scholae Cathedr. Vlad. Senior”. Podpis ten jest chyba pierwszym uchwytnym śladem objęcia przez niego wrocławskiej szkoły katedralnej. Czy było to w 1642 r. (roku druku „Żywotów”), czy rok wcześniej – trudno obecnie dociec.

Zastanawia fakt, że w jednym z „wrocławskich” druków Millera (na stronie tytułowej *Arctophylaxa*, 1642) wśród jego tytułów naukowych znajduje się zagadkowe: „Academicae Coloniae”, co świadczyłoby o jakimś jego związku z uniwersytetem niemieckim w Kolonii.

Stanisław Chodyński przekopał zapewne wszystkie dokumenty źródłowe znajdujące się pod koniec XIX w. we Wrocławku, a więc pod wieloma względami bogatsze niż zachowane do dziś, i na ich podstawie dodał do danych biograficznych Millera informację, że oprócz pełnienia funkcji przełożonego szkoły katedralnej był on także sekretarzem konsystorza spełniającym obowiązki notariusza. Pod rokiem 1652 znalazł ponadto wiadomość, że na kapitule styczniowej Miller dostał *pro consolatione*

(odprawę) w wysokości 20 florenów; wywnioskował z tego, że wkrótce potem zapewne ustąpił, bo od Zielonych Świątek tegoż roku szkoła nie miała rektora¹¹.

Włocławska szkoła katedralna w czasach Millera

W czasach Millera włocławska szkoła katedralna, której początki sięgają zapewne końca XII w.¹², mieściła się w dawnym domu wikariuszy katedralnych, przystosowanym do potrzeb szkolnych w 1576 r. przez bpa Stanisława Karnkowskiego. Musiał to być dość okazały budynek, skoro wiosną 1577 r. był w niej „zakwaterowany” liczny orszak króla Stefana Batorego, gdy ten zatrzymał się na dłuższy czas we Włocławku przed swoją wyprawą przeciw zbuntowanemu Gdańskowi. Współczesny Millerowi Damalewicz, który nazywa ją gimnazjum, podaje, że był to mурowany budynek z portykiem od frontu i mieściło się w nim wiele oddzielnych pokoi, co umożliwiało uczniom spokojną naukę¹³. Stał on na wprost kościoła Witalisa i naprzeciw domu prepozyta tegoż kościoła, a więc na początku dzisiejszej ulicy Cyganka. Z innych źródeł wiemy, że budynek posiadał okna zabezpieczone szybami, solidne piece i sprzęty (drewniane ławki). W szkole znajdował się obraz Najświętszej Maryi Panny, przed którym codziennie po ukończeniu nauki uczniowie śpiewali antyfonę *Maria, mater, gratiae mater misericordiae*.

Wiemy, że szkoła ta miała zwykle dwóch nauczycieli, dyrektora i pomocnika; czasami, gdy żaden z nich nie miał talentu do śpiewu, dodatkowo posiłkowano się kantorem. Utrzymywał ich ze swoich dochodów rektor. Uposażeniem rektora były w tych czasach przynależne mu dziesięciny z miasta Kowala oraz dwu wsi z parafii Wieniec (Kąty i Siedlimin), wypłacane zwykle przez kapitułę. Uczniami szkoły byli chłopcy (w dość różnym wieku), synowie okolicznej szlachty i bogatego mieszczaństwa, a szczególnie krewni miejscowych kanoników, będący często pod ich opieką. O liczbie uczniów można wnioskować z informacji z 1617 r., że „było [ich] wówczas zaledwie 30”; to „zaledwie” może sugerować, iż zwykle było ich więcej¹⁴. Nauczyciel szkoły chodził ubrany, jak podaje S. Chodyński, w sutannę, a w kościele używał komży, choć niekoniecznie był osobą duchowną. Często wręcz, po przyjęciu święceń, opuszczał szkołę. Podstawowe informacje o nauce w szkole, jej programie i udziale uczniów w obrzędach kościelnych znajdujemy w cytowanej pracy ks. Stanisława Chodyńskiego *Szkoła katedralna włocławska*, którą – co znamienne – wydał autor w 1900 r. ku uczczeniu Akademii Krakowskiej w pięćsetnym roku od jej wznowienia i poświęcił ją włocławskiej „*Filiae Almae Matris*”.

O Millerze jako przełożonym wrocławskiej szkoły katedralnej (prowadzenie przejął po Bartłomieju Burchardzie, sprawującym tę funkcję w latach 1634–1641¹⁵) nie zachowały się żadne szczegóły. Nie wiemy nawet, czy był on osobą duchowną. Przełożeni szkoły katedralnej nie musieli mieć święceń kapłańskich, głównym wymogiem było to, by mieli tytuł naukowy, minimum magistra, najlepiej uzyskany w Akademii Krakowskiej.

Nic także nie wiadomo o późniejszym życiu Millera poza Wrocławiem. Jeżeli opuścił miasto w 1652 r., to miał już zapewne ponad 40 lat i spore doświadczenie. Może więc inne fakty z jego życia wypłyną jeszcze w trakcie dalszych poszukiwań.

Dzieła

Z siedmiu odszukanych i znanych dziś utworów Ludwika K. Millera cztery powstały we wrocławskim okresie jego życia. Dwa z nich są zapewne unikatami, zachowanymi tylko w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku. Wszystkie one mają ciekawe, acz sprawiające trudności w ich obecnym zrozumieniu tytuły. Spróbujmy jednak choć zasygnalizować, dać elementarną choćby analizę znaczeń i symboli zawartych w tych tytułach. Powiedzą nam one bowiem sporo o ich autorze, o jego wykształceniu, upodobaniach, a także „manierze” epoki, w której żył. Jest to tylko próba, gdyż całościowe i poprawne rozstrzygnięcie wszystkich ukrytych w nich treści i znaczeń wymaga wiedzy w zakresie klasyki i dogłębnych studiów interdyscyplinarnych.

Wrocławskim dziełom Ludwika K. Millera poświęcimy najwięcej miejsca, tym bardziej, że tylko te znamy z autopsji, a wcześniejsze krakowskie tylko z opisów bibliograficznych.

Z okresu krakowskiego

Trzy pierwsze dzieła Millera są związane z Akademią Krakowską. Są to typowe dzieła okolicznościowe, panegiryki napisane ku chwale osób i instytucji, z którymi autor chciał wiązać swą dalszą karierę. Podajemy je niżej w porządku chronologicznym na podstawie danych z *Bibliografii Estreichera*¹⁶.

1. *Celeusma triumphale*. Ingenuae et honestae Juventuti, ob primam in artibus liberalibus et Philos. Lauream publice in D.D. Theologorum auditorio obtentam. A Ludovico Christophoro Millero Glogouiensi, eiusdem primae Laureae Candidato. Honoris et amoris ergò decantatum. Anno reparatae salutis 1637 Mense Apr. Die (2) Hora (14). Cracoviae, Typis Matthiae Andreouiensis [1637], 4°, 8 k. nlb.; Dedykacja: Christoph. Alex. et

Jacobo Hieron. Rozrażewski Comitibus. Po *Celeusma* następuje *Programma*, w którym uczczono wierszami następujące osoby: Ad. Bydłoniewicz, Joan. Garnuchowski, Joan. Lisowic, Joan. Roszowski, Stan. Zbiegniewicz, Math. Czastara, Marc. Walkowic, Mich. Zaleski, Pet. Wroblewski, Pet. Piersozkowic, Alb. Nowiejski, Christ. Surliniski, Alb. Skawieński, Simon Zimankowicz, Hyac. Cieszyński, Andr. Gargulowicz, Jak. Rachowiec, Mart. Wnorowski, Bartł. Jadamowski, Mart. Kochanovius, Alb. Wilkiewicz, Alb. Wolstinus.

Ten niewielki druk (broszura) jest okolicznościowym panegirkiem napisanym na chwałę Akademii Krakowskiej z okazji uzyskania stopnia naukowego. Został on wydany i wydrukowany w znanej krakowskiej oficynie Macieja Jędrzejowczyka (zm. 1638 r.), w końcowym okresie jej działalności. Jędrzejowczyk (Andrzejowczyk) był związany z Akademią Krakowską, stąd też drukował liczne prace promocyjne na stopnie akademickie i panegiryki sławiące zdobywców akademickich laurów¹⁷.

Zasadniczy tytuł: *Celeusma triumphale* oznacza szczególny rodzaj radosnej pieśni triumfalnej. Sam wyraz *celeusma* pochodzi z greki (*keleustês*) i oznacza rytmiczne uderzanie młotem w bęben przez szefa wiosłarzy (hortatora), który tym sposobem podaje rytm do wiosłowania. W szeroko pojętej kulturze muzycznej (i poezji) termin ten oznacza rodzaj radosnego rytmicznego śpiewu, w tym przypadku o charakterze panegirycznym, na cześć 22 osób, które zdobyły stopień akademicki.

Czy sama „celeusma” jest jakimś rodzajem (gatunkiem) literackim, trudno orzec. Próbując ustalić pochodzenie tej specyficznej, zasygnalizowanej w tytule, formy wypowiedzi natrafiono na podobnie nazwany utwór panegiryczny autorstwa niemieckiego poety, jezuitę Jakoba Balde (1604–1668), zwanego obecnie „germańskim Horacym”. Jednak utwór ten (*Arion Scalidicus, sive celeusma triumphale*) wyszedł po raz pierwszy drukiem w 1651 r., a więc po dziełku L.K. Millera i ten nie mógł go znać.

2. *Aureus trionis Sarmatici tripos. Trium ornatisimorum Dnorum R. Dni Martini Niedzialkokowic Varsav: V.D. Jacobi Czerski, Varsau: V.D. Albreti Nowiejski dum secundam in Artibus & Philosophiae Daphnem susciperent inauguratione Licentiatuarae. In Nobilissimo Poloniarum Athenaeo Craciatum nuper favente & monstrante Neptuno Jagellonia-no felicissime a Ludovico Christophoro Millero Glogov: ejusdem secundae Laureae Candidato inventus. Anno a Deo in carne viso 1638 Mense April. die ... hora ... 1638; B. m. i drukarza; 8°, 12 s.*

Kolejne dziełko panegiryczne, wydane zapewne w Krakowie, z okazji uzyskania stopni akademickich przez trzy wymienione w tytule osoby. Także w tytule tego dziełka zawarta jest zagadkowa symbolika. Co

znaczy ów tytułowy „złoty trójnóg trójki Sarmatów”, trudno dziś jednoznacznie stwierdzić. Słowo „Daphne” jest kalką greckiego „daphne” = wawrzyn; oznacza ono w tym przypadku wieniec laurowy przyznawany zwycięzcom i zdobywającym stopnie naukowe, jest wyraźnym nawiązaniem do mitologii greckiej. Trudno także domyślić się, co autor rozumie przez „Neptuna Jagiellońskiego”.

3. *Ode gratulatoria*, admodum reverendo Domino D. M. Adamo Hiacinto Draski, philosophiae doctori, Collegae majori, regio et Scho-naeno professori, ecclesiae collegiatae S. Annae canonico, praeceptori suo faventissimo, dum primitias incruenti sacrificii divinae Maiestati offeret. A M. Lud. Chr. Millero, de Glogovia maiori, philosophiae in academia cracoviensi oblata. B. m. i r. [ok. 1640], folio, 1 k.

Ten jednokartkowy druk z odą gratulacyjną na cześć profesora filozofii Adama Hiacynta Draskiego jest bardzo ciekawym świadectwem istnienia na Akademii Krakowskiej Katedry Języka i Literatury Greckiej. Załączki studiów hellenistycznych sięgają tu wprawdzie początków XVII w., za sprawą takich postaci jak: Erazm Sykst, Stanisław Wenig, Sebastian L. Draski („graecus porta”), czy Maciej Woniejski, jednakże katedrę grecką ufundował dopiero w 1612 r. prof. Andrzej Schoneus (1552–1615)¹⁸, wspomniany także w tytule omawianego druku. Choć katedra ta nie odegrała większej roli, stanowiła przez wiele lat ostoję dla nielicznej grupy krakowskich hellenistów. Adam H. Draski (zm. 1648)¹⁹, któremu Ludwik K. Miller dedykował swoją odę, był po Zachariaszu Starnigielu, jej drugim profesorem. Wykładał on do 1640 r., a Ludwik Miller, jak widać, należał do najbliższego grona jego uczniów i przyjaciół. Co ciekawe, Andrzej Schoneus (Andreas Schön) pochodził z Głogowa, co może nie jest bez znaczenia w kontekście życiorysu Ludwika K. Millera, który przecież dumnie zaznaczył w tym druku, że pochodzi *de Glogovia maiori*.

Z okresu wrocławskiego

Przyjrzyjmy się teraz wrocławskim utworom Ludwika K. Millera. Dwa pierwsze, jak wspomniano wyżej, zostały dołączone do historyczno-biograficznego dzieła Stefana Damalewicza, *Vitae Vladislaviensium episcoporum*, Kraków 1642. Są to krótkie pochwalne panegiryki napisane na cześć autora i jego dzieła, a znajdują się na s. 468 i 468–469.

1. *Encomiasticon operis* samym już tytułem jednoznacznie stwierdza swój cel. Wyraz *Encomiasticus* (gr. służący do pochwały, pochwalny) pochodzi wprost od greckiego słowa *encomiastes* – chwalcza, a więc także twórca panegiryków. Warto go w tym miejscu zaprezentować:

ENCOMIASTICON OPERIS

*Partos labores, commoda publica
Propter, vetustas nec rapiet die
Longâ, malignus liuor ore
Laedere nec poterit maligno.
Viuit perennis Tullius integer
Vitae, Maronis salsa volumina
Viuunt nec unquam occumbis acer
O Stagyrita decus sophorum.
Grandem laborem pertulit ingenit,
Dum forte pennam stringit in arduune
Damaleuicz doctus Volumen,
Posteritas suae quod stupescat.
Lux ecce maior reddita posteris,
Adiuncta maior lux Damaleuio,
Effulsit haec lux nullo in aeuo
Nubiferos patietur Austros.*

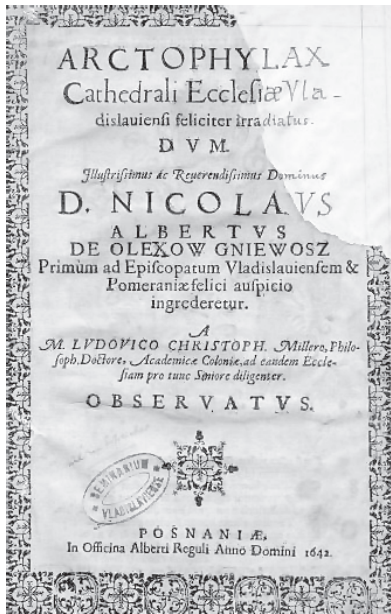
2. Drugi utwór został zatytułowany: ΠΙΠΟΤΡΕΠΤΙΚΟΝ.

„Protreptikon”, a właściwie „protreptikos”, gdyż właściwy zapis greckimi literami powinien wygądać tak: ΠΙΠΟΤΡΕΠΤΙΚΟΣ. Ten grecki wyraz oznaczający zachętę został tu użyty na wzór takich dzieł, jak zaginiona *Protreptikos* (Zachęta do filozofii) Arystotelesa bądź *Protreptikos pros Hellenas* (Zachęta dla Greków) Klemensa Aleksandryjskiego. Tytuł wiersza wyjaśnia, iż utwór ten ma być zachętą do zapoznania się z dziełem Damalewicza.

ΠΙΠΟΤΡΕΠΤΙΚΟΝ

*Exsere celsa caput Vladslauia, necte coronas,
Et lauro viridi tempora cinge viri,
Qui summo postquam vouit sua corda Tananti,
Euocat Aonios ad sacra templa choros,
Intima diuini cognouit sensa Platonis,
Non latet hunc, quiquid scripsit Aristoteles,
Socraticos latices, Zenonis corrigit ausus,
Veri in sedato pectore flagrat amor.
Exprimit ingenio Phoebum, Musasque tuetur,
Dulcibus expromit verba sacrata labris.
Iam mihi Cecropidas non Graecia iactet Athenas,
Viuus in hoc splendet Tullius eloquio.
At tibi pro curis Damaleui magne quid optem,
Quae Stephani nomen praemia signat, habe.*

Nie miejsce tu na propozycję przekładu tych krótkich acz bardzo treściwych utworów. Przytaczamy je, by unaocznic poziom ich nasycenia tematyką antyczną i mitologiczną. Od łatwo rozpoznawalnych osób: Tullius = Marcus Tullius Cicero (pol. Cynceron); Maronis (Maro) = Publius Vergilius Maro (pol. Wergiliusz); Stagyrita = Arystoteles. Trudniej jest już z takimi postaciami jak: „Cecropidas” = Cecropida, Cecropos, Kekrops – mityczny półczłowiek półwąż, syn Gai, król Attyki, który założył miasto Kekropię, późniejsze Ateny (od niego pochodzi nazwa Akropol), czy „Phoebum” = Febus, czyli Appolo czczony pod tą nazwą jako bóg słońca (gr. *phoibos* – „błyszczący”). Przysłowiowego konia z rzędem natomiast temu, co z biegu (*ad hoc*) upora się z takimi nazwami, jak: „Aonios” = Adonis? (Αδωνιφ), czy „Nubiferos patietur Austros”.



3. *Arctophylax* Cathedrali Ecclesiae Vladislaiensi feliciter irradiatus, dum Illustrissimus ac Reuerendissimus Dominus D. Nicolaus Albertus de Oleksow Gnievosz, primum ad Episcopatum Vladislaiensem & Pomeraniae felici auspicio ingrederetur. A M. Ludovico Christoph. Millero, Philosoph. Doctore, Academiae Coloniae, ad eandem Ecclesiam pro tunc Seniore, diligenter observatus. Posnaniae, in Officina Alberti Reguli Anno Domini 1642; Poznań 1642, Wojciech Regulus, 2°, k. 15 nlb.; na odwrocie str. tyt. stemmata na herb Rawicz, podpisana: Christoph. Charbicki Stud: Vladisl.

Dziełko to będące zapewne unikatem (nie rejestruje go Estreicher), zachowało się w zbiorach Biblioteki Wyższego Semi-

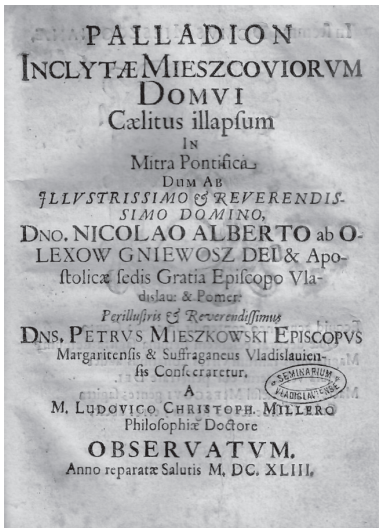
narium Duchownego we Włocławku w stanie nieznacznie uszkodzonym (sygn. XVII. F. 2139). Naprawił je i oprowił z dopiskiem na przedniej wyklejce: *Opus rarissimus*, zasłużony dla biblioteki ks. Stanisław Chodyński (1836–1919). On też pierwszy w swej pionierskiej pracy o włocławskiej szkole katedralnej podał jego opis²⁰. Dziełko to jest poświęcone osobie bpa Mikołaja Wojciecha Gnievosza, w latach 1642–1654 ordynariusza diecezji kujawsko-pomorskiej. Wydane zaś zostało z okazji jego ingresu do katedry włocławskiej (prekonizowany 13 stycznia 1642 r.). Tajemniczy tytuł, a właściwie pierwszy jego wyraz wymaga wyjaśnienia. *Arctophy-*

lax (Arktofylaks) to termin astronomiczny. Tak jest nazywany z grecka gwiazdozbiór Wolarza (Boötes) – według jednej wersji poganiacz wołów, ale według innej strażnik niedźwiedzia (*árktos* – gr. „niedźwiedź”; *phylýkos* – gr. „straż”). Gwiazdozbiór ten z jego najjaśniejszą gwiazdą Arktur służył w dawnej żegludze jako punkt orientacyjny, przewodnik. Tym sposobem biskup został przyrównany do przewodnika. Pasuje to do symboliki Kościoła, przedstawianego jak łódź, okręt płynący po morzu. Do tej symboliki w zadziwiający sposób pasuje także zamieszczona na odwrocie strony tytułowej stemmata, to jest „wiersz na herb”. Stemmata (łac. *in stemma*) to specyficznie polski gatunek literacki, połączenie obrazu i słowa. Obrazem był graficzny wizerunek herbu, a słowem wiersz, łaciński lub polski, w sposób uczony, dowcipny lub tylko uniżony opisujący tenże herb. Herb był przeważnie godłem rodowym sponsora dzieła, lub, jak w tym przypadku, osoby której dzieło było dedykowane²¹. Rodowym herbem bpa Gniewosza, który ośmiowierszem łacińskim opisuje niejaki Krzysztof Charbicki, uczeń szkoły katedralnej, jest herb *Rawicz*, zwany w dawnej Polsce także Miedźwiada, Miedźwiada (tj. wiodąca niedźwiedzia). Przedstawia on bowiem dziewicę dosiadającą, jakby ujeżdżającą niedźwiedzia. Zapewne nieprzypadkowo koresponduje to z tytułem dzieła, a jest głęboko przemyślaną sprawą, błyskotliwym pomysłem. Samo dzieło przynosi, oprócz stosownych pochwał i gratulacji, sporo ciekawych wiadomości. Łączy w nim autor tematy współczesne, poparte przykładami historycznymi. Dotyka nie tylko zagadnień religijnych i moralnych, ale i zagadnień politycznych. Z autorów antycznych przywołuje i cytuje m.in.: Platona, Arystotelesa, Plutarcha, Tacyta, Swetoniusza, Ksenofonta, Cycerona, a nawet Pitagorasa. Powołuje się oczywiście także na Pismo Święte i na pisarzy wczesnochrześcijańskich: Ambrożego, Atanazego, Grzegorza z Nazjanzu i Grzegorza z Nyssy. Z współczesnych autorytetów przywołuje wielkiego flamandzkiego humanistę i wybitnego filologa Justusa Lipsiusa (1547–1606), o którym wspomina, że życzliwie opiekował się młodymi polskimi studentami, którzy przybywali do Lowanium, by słuchać jego wykładów. *Arctophylax* Millera zawiera także dużo treści moralno-politycznych, nie miejsce, by je tu choćby zasygnalizować. Już przy pobieżnym kontakcie widać, iż dziełko to bezwzględnie zasługuje na większą uwagę i pilne przywrócenie kulturze polskiej.

4. *Palladion* Inclytae Mieszcoviorum Domui Caelitus illapsum in Mitra Pontificia, dum ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino, Dno. Nicolao Alberto ab Olexow Gniewosz Dei & Apostolicae sedis Gratia Episcopo Vladislau: & Pomer: Perillustris et Reverendissimus Dns. Pe-

trus Mieszkowski Episcopus Margaritensis & Suffraganeus Vladislaiensis Consecraretur. A M. Ludovico Christoph. Millero, Philosophiae Doctore, observatum. Anno reparate Salutis M. DC. XLIII.; B. m. i drukarza [Kraków 1643, Walery Piątkowski?], 4°, 12 k. nlb.; na odwrocie str. tyt. stemmata na herb Odrowąż²².

Druk ten²³ powstał na konsekrację Piotra Mieszkowskiego (ok. 1594–1648), biskupa margaryteńskiego, sufragana włocławskiego, okazał się jednak „falstartem”. Według S. Chodyńskiego, bp Gniewosz, który wy-

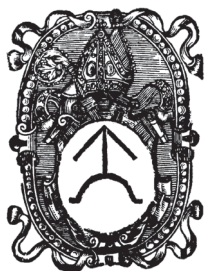


brał Mieszkowskiego na swego sufragana, miał go konsekrować, zapewne w katedrze włocławskiej, jak zapisano w tytule okolicznościowej broszurki. Tymczasem w aktach kapituły (vol. 97), gdzie są zapisane czynności biskupie tego Mieszkowskiego, na samym ich wstępie podano, że święcił go Andrzej Szoldarski, biskup poznański, w asystencji Wojciecha Krosnowskiego, biskupa inflanckiego, i Jana Madalińskiego, sufragana gnieźnieńskiego i opata łódzkiego, 15 listopada 1643 r. w kolegiacie św. Jana w Warszawie. Miller zatem zapewne wcześniej przygotował i wydrukował swój panegiryk i położył na nim napis według pogłoski lub zamiaru,

który nie został zrealizowany²⁴. Wypada dodać, że Piotr Mieszkowski, od 1642 r. kanonik i oficjał włocławski, został prekonizowany biskupem tytularnym Maraga i sufraganem kujawsko-pomorskim 13 kwietnia 1643 r., i zapewne krótko po tej dacie L. Miller napisał i wydał swoje dziełko.

Kluczem do zrozumienia symboliki zawartej w tytule tego dzieła jest „Palladion”, który według autora spłynął (zstąpił) z nieba (*caelitus illapsum*) na mitrę biskupią. Według mitologii jest to posążek zbrojnej w tarczę i włócznię bogini Pallas Ateny, świętość (talizman) gwarantująca bezpieczeństwo Troi. Wykradli ją Diomedes z Odyseuszem, co pozwoliło Grekom zdobyć Illion. Rzymianie wierzyli natomiast, iż uratował ją z Troi Eneas i chroni ono odtąd Wieczne Miasto. W powyższym zastosowaniu, *palladium* oznacza świętość, tarczę, zabezpieczającą od niebezpieczeństw i wrogów, oraz zapewniającą pomyślność²⁵. Ciekawy „wiersz na herb”: *In stemma Domus Mieszcovianae*, znajdujący się na odwrocie strony tytułowej uzupełnia i tak już bogatą symbolikę zawartą w „tytula-

cji” tego panegiryku. Napisał ją Miller do biskupiego herbu Odrowąż (Odrzywąg), przedstawiającego na czerwonym polu białą strzałę „przez wąs przewleczoną” i skierowaną dumnie w górę. Zaprezentujemy propozycję tłumaczenia tej próbki poezji Ludwika K. Millera²⁶:



Na herb Domu Mieszkowskich

Czy ktoś ostrą lancą mierza w wyniosłą strzałę,
Która jako herb zdobi sławny dom?

Tylko wielkoduszna cnota ośmiela

Usiłujących zgłębić sławne czyny i serce Boga.

Szczęść Boże Twemu, Protektorze,

domowi rodu Mieszkowskich

i w tym celu ta strzała jest wbita; bez żadnej wątpliwości.

Samo dzieło też zasługuje na uwagę, jest ono nie tylko zabytkiem dawnego piśmiennictwa panegirycznego, ale także popisem erudycji autora i ciekawą pamiątką historii ściśle związaną z katedrą włocławską. W dziele tym autor, podobnie jak w *Arctophylaxie*, przywołuje w swym wywodzie polityczno-moralizatorskim, autorów antycznych: Sokratesa, Senekę, Tacyta i pisarzy chrześcijańskich, np. Klemensa Aleksandryjskiego i Grzegorza z Nazjanzu. Robi różne aluzje i „wycieczki” w stronę takich postaci, jak choćby Juliusz Cezar. Są tu także cytaty z greki (wdrukowane czcionką grecką). Autor podaje także trochę szczegółów dotyczących biografii biskupa, m.in. informacje o rodzicach i przodkach. Odwołuje się także do historii Polski.

Kończąc ten przegląd twórczości Ludwika Krzysztofa Millera, warto kolejny raz podkreślić jego zainteresowania antykiem, szczególnie greckim, świadczą one o klasycznym wykształceniu autora. Jest to temat wart szczegółowych badań historycznych i filologicznych. Co znamienne, nawet tytuły pięciu spośród siedmiu znanych dziełek L.K. Millera, mają odniesienia do tematów astronomiczno-mitologicznych, czy w ogóle do kultury antycznej. Antyczne motywy mógł czerpać Miller także za pośrednictwem klasycyzujących autorów polskich. Na przykład swego *Arctophylaxa* mógł „podpatrzyć” u wybitnego humanisty, w latach 1538–1548 biskupa warmińskiego, Jana Dantyszka, który wzmiankuje o nim w obszernej pieśni weselnej napisanej w 1512 r. z okazji ślubu Zygmunta I z Barbarą Zapolyą, *Epithalamium in nuptis Sigismundi ac principis Barbarae*. W jej zakończeniu mówi poeta: „Omnes, Arctophylax tardo quos despicit axe...”, co nazbyt ogólnie, współczesna tłumaczka przekłada na polski jako: „Wy wszyscy, którym Gwiazda Północna przyświeca”²⁷, traktu-

jąc nieprecyzyjnie Arctophylaxa, najjaśniejszą gwiazdę północnej hemisfery nieba jako Gwiazdę Polarną (α UMi – alfa Małej Niedźwiedzicy). Wątpliwości wyjaśnia przecież Jan Kochanowski, który w swym naukowym poemacie *Fenomena* – to jest o zjawiskach dziejących się na niebie, także wspomina Arctophylaxa, ale w gwiazdozbiornie Boötis (pol. Wolarz), pisząc o nim:

„BOOTES

Woza wielkiego dyszel trzyma pochylony
Arktofilaks, od inszych Bootes rzeczony.
Wszytek jasny, lecz ogień pod plecionym sznurem
Przed inszymi zacniejszy – zowią go Arkturem”.

Arktur to gwiazda α Boo, pomarańczowy olbrzym położony prawie dokładnie na przedłużeniu ogona Wielkiej Niedźwiedzicy lub, jak chce Kochanowski – dyszla Wielkiego Wozu, zwana „strażnikiem niedźwiedzia”. Jest to druga co do jasności gwiazda na północnym niebie. Na tych przykładach erudycji antyczno-astronomicznej Ludwika K. Millera, poprzestańmy, by zasygnalizować zawiałości filologiczno-naukowe, z jakimi trzeba by się uporać, aby zrozumieć dziś wszystkie zawarte w jego utworach treści. Dość stwierdzić, że Ludwik K. Miller był ponadprzeciętnym znawcą kultury i literatury antycznej i potrafił twórczo wykorzystać ją w swych utworach.

Zastanawia brak wiadomości o jego dalszym życiu i twórczości. Może jednak ten temat znajdzie jeszcze swój dalszy ciąg, gdyż wielce tajemnicze wydaje się nagle „zamilknięcie” i „zniknięcie” jego osoby z uchwytnej historii i dziejów naszego piśmiennictwa. Obecnie, do jego „tytułów i zaszczytów”, doktor filozofii, senior wrocławskiej szkoły katedralnej i panegirysta, trzeba dodać także: poeta i greecysta.

PRZYPISY

¹ M.H. Juszyński, *Dyksjonarz poetów polskich*, t. 1, Kraków 1820, s. 299.

² Por. dawne mapy Polski reprodukowane ostatnio choćby w atlasie wydanym przez Główny Urząd Geodezji i Kartografii, *Polonia. Atlas map z XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2005.

³ Zob. P. Pawłowski, *Charbicki Stefan Kazimierz h. Jastrzębiec*, w: *Wrocławski słownik biograficzny*, t. 4, Wrocław 2006, s. 15–16.

⁴ Zob. P. Pawłowski, *Wrocławski okres życia i twórczości Stefana Damalewicza*, „Studia Wrocławskie” 8(2005), s. 389–406; tenże, *Damalewicz Stefan*, w: *Wrocławski słownik biograficzny*, t. 1, Wrocław 2004, s. 43–45; E. Ożorowski, *Damalewicz Stefan*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 361–362.

⁵ Zob. J. Mandziuk, *Paprocki Wacław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, Warszawa 1982, s. 298; P. Pawłowski, *Wacław Paprocki (?–1642)*, „Ex Cathedra” (Wrocław) 2006, nr 10(43), s. 6–8.

⁶ Zob. P. Pawłowski, *Peregrynacja doskonała*, „Ład Boży” (dod. do „Przew. Katolickiego”) 2007, nr 30(29 VII), s. VII.

⁷ Zob. S. Chodyński, *Biskupi sufragani wrocławscy*, Wrocław 1906, s. 55–58; E. Ozorowski, *Mieszkowski Piotr*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, Warszawa 1982, s. 110.

⁸ *Felicissimo adventi illustrissimi & reverendissimi domini, D. Jacobi Zadzik, Dei & Apostolicae Sedis gratia episcopi Cracoviensis...*; dane wg Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 14, Kraków 1896, s. 144.

⁹ Zob. P. Pawłowski, *Jakub Zadzik (1682–1642)*, „Ex Cathedra” 2006, nr 1(34), s. 12–13.

¹⁰ Podajemy go w tym miejscu jako uzupełnienie do biogramu S.K. Charbickiego: *Iter honoris ab Illustrissimo et Reuerendissimo Domino Jacobo Zadzik, Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopo Cracoviensis, Duce Severiensi, academiae Crac: Cancellario; maximus et amplissimis virtutibus illustratum, et a Stephano Casimiro Charbicki, Iurisprud: stud. Dum faelicem in suam Episcopam faceret ingressum, demissae venerationis et observantiae ergo monastratum*, Cracoviae in officina Andreae Petricouij. S.R.M. typogr. Anno Domini M. DC. XXXVI; w 4^o, kart 8. (prozą) – dane wg Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 14, Kraków 1896, s. 144.

¹¹ S. Chodyński, *Szkoła katedralna wrocławska*, Wrocław 1900, s. 35. Ponadto z akt parafii św. Jana Chrzciciela we Wrocławku udało się wyłowić (dzięki uprzejmości dr. Piotra Bokoty) informację, że L.K. Miller był świadkiem ślubu Jana Nawrockiego z Anną – Archiwum Diecezjalne we Wrocławku, Akta parafii św. Jana Chrzciciela we Wrocławku, Księga zaślubin, wpis z dnia 7 stycznia 1652 r.

¹² O początkach i dziejach wrocławskiej szkoły przykatedralnej zob.: J. Karbowiak, *Szkoła katedralna kujawska w wiekach średnich*, „Kwartalnik Historyczny” 1898, s. 763–777; S. Chodyński, *Szkoła katedralna wrocławska*, dz. cyt.; M. Morawski, *Monografia Wrocławka [Wrocławia]*, Wrocław 1933, s. 308–312.

¹³ S. Damałowicz, *Vitae Vladislaviensium Episcoporum*, Kraków 1642, s. 40.

¹⁴ S. Chodyński, *Szkoła katedralna wrocławska*, dz. cyt., s. 75.

¹⁵ Zob. tamże, s. 34–35.

¹⁶ Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 22, Kraków 1908, s. 390.

¹⁷ *Drukarze dawnej Polski*, t. 1, cz. 2, vol. 1, Kraków 2000, s. 298; w drugim okresie swej działalności (1622–1638) Jędrzejowczyk opublikował 52 dysputy na stopnie akademickie i 29 panegiryków dla promowanych studentów.

¹⁸ Zob. hasło: *Schoneus Andrzej*, w: *Dawni pisarze polscy*, t. 4, Warszawa 2003, s. 27–28.

¹⁹ Zob. H. Barycz, *Barok*, w: *Historia nauki polskiej*, t. 2, Wrocław 1970, s. 191.

²⁰ S. Chodyński, *Szkoła katedralna wrocławska*, dz. cyt., s. 35.

²¹ Zob. P. Pawłowski, *Stemmata*, „Ład Boży” 2007, nr 1(6 I), s. VII.

²² Zob. tamże.

²³ Ze zbiorów Biblioteki WSD we Wrocławku, sygn. XVII.Q.1757 (w klocek 1747–58).

²⁴ S. Chodyński, *Biskupi sufragani wrocławscy*, dz. cyt., s. 55–56

²⁵ Por. L. Czapiński, *Księga przysłów, sentencji i wyrazów łacińskich używanych przez pisarzy polskich*, Warszawa 1892, s. 365.

²⁶ Tłum. ks. K. Rulka; zob. P. Pawłowski, *Stemmata*, art. cyt.

²⁷ Zob. tłum. Anny Kamieńskiej, w: J. Dantyszek, *Pieśni*, Olsztyn 1987, s. 62, 63.